

Fu, Ostatni list

otwieram oczy, smakuje życie od nowa
brudne myśli pod dywan próbuję schować
jak tu nie zwariować, kiedy czuje wkur*
pęka mi od tego głowa, mam pretensje

bo mogło być inaczej, lecz to tylko są brednie
pro takie tematy
poza schematy
życia prawdy, łatwy

ostatecznie kładę na stół karty najlepsze
nie chcę być szufladkowany, tutaj żyć przeciętnie
szukam miejsca, gdzie mógłbym wyrazić samego siebie
zładzić swoje słabości
pokonać czas i cierpienie
podnieść sztangę na klatę, większą niż wcześniej
poczuć satysfakcję, poczuć się jeszcze pewniej
poczuć ból i wysiłek i bojące mięśnie
ostatecznie na samym końcu zajebac bieżnię
krople potu spływają, ważna praca, nie ilość
bo kropla drąży skałę, ale przecież nie siła

bo życie każdego z nas poszło w inną stronę
to czas serwuje nam problemy, mówię tobie ziomek
może kiedyś usiądziemy przy jednym stole
bo ten impuls odpowiada właśnie za ten moment